

Numer: 2

Grudzień 2011

Carft Paper



Temat miesiąca:
Odejście Maggie
Carft

Plotki:

Powrót Katrin
Carax
Cięża wisi w
powietrzu!

Opowiadanie:

Moda na sukces

Rozrywka:

Kabaretownia
Szansa na sukces
Złotouści

Fakty

Witamy w kolejnym wydaniu Carftowskich Faktów!

Dzisiaj w programie: Odejście Maggie Carft, nominacja Maxa Pottera, zakończenie V Roku Szkolnego oraz Mecz Quidditcha! Zapraszamy do czytania.

Od zeszłego roku drzwi do gabinetu jednej z założycielek szkoły, Maggie Carft, zdobita blaszka, na której widniała informacja o urlopie mieszkanki. Niestety, ku rozpaczy wielu zagorzałych fanów Quidditcha oraz innych stałych bywalców Wielkiej Sali, Maggie Carft postanowiła na stałe odejść ze Świata Magii! Wiemy oczywiście, że takie odejścia zdarzają się tylko tymczasową przerwą. Faktem jest natomiast, że Maggie wciąż interesuje się losami szkoły, jeżeli czytasz tę gazetkę, wiedz, że wszyscy jesteśmy z Tobą!

Odejście Maggie Carft wiąże się z jeszcze jednym „przemeblowaniem” w panelu Dyrekcji. Z dniem 19 grudnia z posady Vce Dyrektora na Dyrektora Głównego awansował Max Potter! Dziękujemy mu za cały dotychczasowy wkład w rozwój naszej placówki oraz życzymy niegasnącego zapalu.

Wszystkie zmiany w Dyrekcji krążą wokół jednego wydarzenia, jakim był zakończenie V Roku Szkolnego w Hogwarcie im. Sióstr Carft! Szczegółowa notatka dostępna jest w kronice, ale pozwolimy sobie tutaj na mały skrót wydarzeń:

Puchar Domów zdobył dom im. Salazara Slytherina, z dorobkiem 3649 punktów!

Pozegnaliśmy Maggie Carft oraz Eliotta Jonsa.

Tytuł zakupoholika zdobyli: Dulce Cortez oraz Damon Salvatore

Najlepszą Uczennicą okrzyknięto Dulce Cortez, natomiast Nauczycielką Aveę Adderly.

Ostrzeżenie specjalne: Na pojedynki lepiej nie wyzywać Vipery Snape!

Od wielu lat w naszej szkole nie jesteśmy w stanie zbierać drużyn Szkolnej Ligi Quidditcha, jednak od tego roku szkolnego, profesor Vipera Snape wyszła z propozycją zorganizowania meczy pomiędzy nauczycielami, a uczniami! Kapitanem drużyny studentów był Damon Salvatore, natomiast profesorów koordynował profesor Astronomii, Lakowim Sullivan. W tym starciu wygrali belfrzy, wgniatając w murawę uczniów wynikiem 240:60.

Kawa czy herbata?

Przez ostatni miesiąc w naszym holu wisiało ogłoszenie o premierze gry „Harry Potter” w wersji Lego! Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z ofertą marki Cenega, która oferuje nam 5-7 tomy przygód młodego czarodzieja w wersji sportowej oraz tej dla dzieci!

W lipcu miała miejsce premiera książki „Harry Potter i filozofia. Przewodnik po Hogwarcie dla mugoli” pod redakcją Williama Irwina oraz Gregory`ego Basshama, która promowana jest jako „Klucz do zaszyfrowanego świata filozofii”. W publikacji wyjaśnione i bardzo satysfakcjonująco omówione zostały sporne kwestie przygód młodego czarodzieja, takie jak np. dusza, umysł. Zapraszamy do spojrzenia na świat Harry`ego z zupełnie innej, nowej perspektywy! Przeżyj ponownie niesamowitą przygodę z młodym Potterem, wejdź do Komnaty Tajemnic, porozmawiaj z Syriuszem oraz poznaj bliżej Dumbledore`a!

Ogłoszenia Płatne

Interesujesz się magomedycyną? Pichcisz sobie cichcem eliksiry lub hodujesz niekoniecznie legalne

roślinki? Percy Sammel oraz Przemek Brian mają dla Ciebie (nie)moralną propozycję! 14 stycznia o godz. 19.00 przenieś się świstoklikiem do sali „Magomedycyna” i przeżyj przygodę!

Aleja Gwiazd

Wchodząc do Wielkiej Sali, nie da się nie zauważyć niepozornej dziewczynki siedzącej niemalże zawsze samotnie przy stole Krukonów. Postanowiłam raz przysiąść się do niej i spytać, co jej w duszy gra!

Nereida Carft: Powiedz mi, Nanako, jesteś z nami prawie od początku istnienia szkoły, jak oceniasz naszą pracę na przestrzeni tych lat? Zmieniliśmy się na lepsze, czy może, o zgrozo, na gorsze?

Nanako Nagetsuka: hmm.. jeżeli zmienilibyście się na gorsze to czy bym tutaj została? Uważam że Carft to świetna szkoła i tylko dlatego jeszcze tu jestem. *śmiech *

Nereida: Wow, dziękujemy. Masz może jakieś wspomnienie, związane z naszą szkołą, które wyjątkowo lubisz odświeżać?

Nanako: hmm.. nie, raczej nie, chyba można zauważyć że aż tak bardzo raczej się w to nie angażuję.

Nereida: A może masz ulubione osoby, dla których wciąż tu jesteś?

Nanako: Oczywiście że mam * śmiech *

Nereida: Polecilibyś naszą szkołę znajomym?

Nanako: Tak.. jeżeli jacyś by się znaleźli.

Nereida: Ok, dziękuję Ci bardzo i życzę wielu sukcesów w nowym roku szkolnym. Chcesz kogoś pozdrowić?

Nanako: Taa, też dzięki.. Może bez pozdrowień.

Kabaretownia

(Kliknij!)

Plotkara

Katrin Carax, jedna z wielu legend Świata Magii, nauczycielka Językoznawstwa zastanawia się nad powrotem. Mało to, za prawdopodobną szkołę, w której przejdzie powtórna edukację, obrała sobie Hogwart im. Sióstr Carft. Czy to miłość do nauki ją skłania do powrotu? A może miłość do dyrektora placówki? Czekamy na dalszy rozwój wydarzeń!

Jeżeli o dyrektorze naszej szkoły mowa, to musimy przyznać, że sporo bigosu namieszał... a raczej dzieci narobił! Nauczycielka Run oraz Quidditcha, profesor Vipera Snape twierdzi, że jest córką Maxa Pottera, splotoną z Nereidą Carft! Sam zainteresowany nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów, Nereida również całej sytuacji nie chce komentować, wiadomo jednak, że z kieszeni Maxa często wystaje przyrząd zwany przez mugoli 'rurą do tańca erotycznego', a w sypialni Nereidy odnaleźliśmy pejcz! Więcej informacji znajdziecie u Damona Salvatore`a, który domaga się natychmiast kolejnego potomka Maxa i Nereidy. Czy niedługo po Wielkiej Sali będzie biegła gromadka małych Potterów?

Skoro o dzieciach mowa, czy nie uważacie, że brzusek nauczycielki Mitów i Legend, Alexandry

Knighr nie wygląda podejrzanie? Czy to, aby na pewno święteczne przekąski? A może rośnie nam nowy czarodziej? Niestety nasza redakcja nie była w stanie wytypować, kto może być ojcem ewentualnego bobasa, aczkolwiek ostatnio rzadko widuje się nauczyciela Numerologii, Troya Mickensa! Również Jonathan Marley, nasz mistrz wróżbiarstwa, chodzi wyraźnie przybity. Czyżby wiedzieli coś więcej na temat zawartości brzucha Oli? Czekamy na rozwój wydarzeń, jeżeli plotki okażą się prawdziwe, nasz Hogwart wkrótce zamieni się w jeden wielki żłobek!

Galileo

Jak zostać miliogaleonerem?

Jest to bardzo proste! I wcale nie trzeba być multigaleonerem, a następnie się ożenić!

Otóż do soboty każdego tygodnia należy wystać kupon do GaleonLotka, którym opiekuje się profesor Max Potter, wytypować 4 liczby, które mogą być trafione (polecamy z puli 10-30).

Pamiętajcie, że można wystać maksymalnie dwa kupony!

'ALLO 'ALLO

Każdy nauczyciel jest inny, ale czy aby na pewno? Udało nam się znaleźć kilka typów nauczycieli, którzy wydają się występować na całym świecie. A Wy, z jakim macie do czynienia najczęściej?

Nauczyciel pesymista: „I tak się tego nie nauczysz”

Nauczyciel inkwizytor: „No widzisz, a jednak nie umiesz”

Nauczyciel perfekcjonista: „Dobrze, ale mogłoby być lepiej”

Nauczyciel prognostyk: „Zobaczycie, skończycie na bruku”

Nauczyciel filozof: „Wiem, że nic nie wiesz”

Nauczyciel Roentgen: „Widzę, że nic nie wiesz”

Nauczyciel encyklopedysta: „Zmieniasz kolejność, jeszcze raz powiedz tę definicję”

Nauczyciel esteta: „Człowiek, który tak wygląda, nie powinien zabierać głosu”

Nauczyciel nie wierzący w cuda: „Kaktus mi na dłoni wyrośnie, jak zdasz”

Nauczyciel wierzący w cuda: „Praca kiepska. Popraw styl, formę, ortografię i interpunkcję”

Nauczyciel - wielbiciel krzywej Gaussa: „Nie mogę postawić tylu dobrych ocen, bo to będzie podejrzanę”

Nauczyciel Hamlet: „Więc wiesz czy nie wiesz!?”

Nauczyciel - uczuciowiec: „Aż mi się niedobrze robi, kiedy patrzę na wasze prace”

Nauczyciel - wielbiciel teorii względności: „Bardzo dobrze, trzy z plusem”

Nauczyciel katastrofista: „Dzieli nas przepaść”

Nauczyciel - strażnik wielkiej tajemnicy: „Jaką dostałeś ocenę? A, to już moja sprawa”

Nauczyciel profilaktyk: „Wszystkim stawiam pały! To was nauczy odpowiedzialności na przyszłość”

Nauczyciel Rejtan: „Po moim trupie dostaniesz cztery!”

Nauczyciel humanista: „No, może będzie z ciebie człowiek!”

Nonsensopedia.

Dzisiejszy artykuł poświęcimy osobie dość imponującej. Wzbudza w nas zarówno podziw jak i grozę. Jest chyba najbardziej znanym wśród czarodziei. Chyba każdy wie o kim mowa. O tym Którego-Imienia-Nie-Wolno-Wymawiać. Tak. W rzeczy samej. Gościem dzisiejszej Nonsensopedii jest sam Lord Voldemort ! Czyż on nie jest przystojny ?



Dzieciństwo Voldzia było dość smutne choć dla niektórych zabawne. Meropa jak Meropa, zakochana pannica uwiodła mugola. Biedaczysko w parę miesięcy po hajtnięciu się przejrzał na oczy i zwiął do rodziców. Zostawił kobietę samą z dzieciakiem na pastwę losu wściekłych komarów. Jej synek został nazwany Tom Marvolo Riddle. Nie miał mamy ani taty, więc zamieszkał w sierocińcu. Aż tu nagle okazało się, że człowiek ze szparkami zamiast nosa ma szansę na dostanie się do Hogwartu ! Jednakże Wujek Władek okazał się kujonem i pociachał swoją duszyczkę na kawałeczki i wrzucił ją w jakieś pierdołki. Nieco wcześniej zabił swojego ojca i dziadków, po czym powrywał gąbkę z materaca oraz zabrał z ich domu 3 kaszanki, suchy chleb i pęto kielbasy. W dorosłym życiu nie udało mu się dostać pracy w szkole więc zdenerwowany założył Drużynę Actimela, Śmierciożerców. Zaklęcie rzucone na malutkiego Harry`ego, jak to w książkach bywa, odbiło się od niemowlaka i trafiło w Sam-Wiesz-Kogo-Ale-Tak-Naprawde-Nie-Wiesz-Ale-Jak-Się-Dowiesz-To-Mi-Powiedz-Albo-Lepiej-Nie-Bo-Jego-Imienia-Nie-Wolno-Wymawiać. Głupiutki szczurkowaty czarodziej, Peter Pettigrew uciekając przed pomstą odnalazł to, co zostało z Sami-Wiecie-Kogo. Porządnie wkurzeni wieloma restrykcjami uczniowie zrobili rozpierduchę w Hogwarcie. Harry, Ron i Hermiona w tym samym czasie niszczyli kijkruksy. Lord Viele Mord trzasną Horego Potta Avadą(on sam w sumie dał się nią trzasnąć). Po dramatycznej wymianie zdań rzucono aż dwa zaklęcia. To wystarczyło. Wielomord zdecht.

Moda na Sukces

U państwa Potterów panował idealny porządek. Nic więc dziwnego, że kiedy wybiła godzina 10:15 wszyscy spakowani wsiedli do podstawionych przez Ministerstwo samochodów. O 10:45 byli już w Expresie Londyn- Hogwart i zajęli miejsca w wolnym przedziale. Ku ich najwyższemu zdziwieniu pociąg był prawie pusty. Wyszli jeszcze na chwilę pożegnać się i podziękować rodzicom Jamesa za opiekę. James i Lily jako prefekci naczelni mieli dużo roboty już od pierwszych chwil podróży. Co chwilę ktoś się na coś skarżył, ktoś przepychał, ktoś inny wyrzucał czyjeś rzeczy z przedziału. W końcu Lily pobięła do grupy rozwrzeszczanych trzecioklasistów, a James do muskularnych piątoklasistów, którzy wyrzucili rzeczy pierwszorzocznika przez okno. W tym czasie drugoroczni dostali ataku nagłej

głupawki, co objawiało krzykiem. W końcu Dorcas wyszła i swoim słodkim głosem zażądała ku*wa ciszy. Dołączyła do patrolu Lily i James mógł usiąść z Syriuszem obgadywać rozgrywki quidditcha. Tak jakby na wakacjach całych popołudni nie spędzali na tych gadaninach. Po drodze spotkały Mary, którą z trudem rozpoznały, gdyż zrobiła z siebie całkowitą blondynkę. Musiały przyznać, że było jej bardzo do twarzy, jednak trochę potrwa zanim się przyzwyczają. Cały kwadrans spędziły na słuchaniu jej świergotu na temat chłopaka, który tę wielką zmianę spowodował. Po tym czasie wiedziały o nim wszystko, od tego jak ma na imię, przez to jak się zapoznali aż do tego, jaki ma rozmiar koszulki. Takiej Mary dawno nie widziały, właściwie nigdy. Zawsze była opanowana i spokojna, wyżywała się tylko na miotle.

Hogwart zamajaczył przed ich oczami o wiele szybciej, niż się spodziewali. Zdążyli jedynie popatrować korytarze, nadrobić stracone na gadaniu noce i pograć w magiczne gry karciane. James zauważył, że Remus zrobił się dziwnie otwarty i ku niezwykłemu zaskoczeniu ukradkiem patrzy się na Dorcas. No ładnie nam się układa.

Tak jak wielu uczniów szkół na całym świecie nienawidziło dnia rozpoczęcia roku, tak studenci Hogwartu uwielbiali to wydarzenie. Właściwie każdy uwielbiał zamek, przyjaciół, Pokój Wspólny, nawet nauczycieli. Lecz przy stole siedział nowy profesor, który miał to uwielbianie nauczycieli zniszczyć bardzo szybko i bardzo łatwo. Po prostu był.

- Meadows, po raz szósty spóźniłaś się na moja lekcję, a mamy dopiero połowę września! Jeszcze jedno takie spóźnienie i możesz nie fatygować się do klasy, tylko od razu iść do dyrektora! A tymczasem masz szlaban o 19 dzisiaj.

- Dziękuję za dodatkowe opcje...- mruknęła cicho uczennica smętnie siadając na swoim miejscu. Nienawidziła nowego nauczyciela obrony przed czarną magią. Czepiał się wszystkiego i o wszystko, uwielbiał wlepić szlabany uczennicą, a uroda Dorcas potęgowała jego nienawiść do niej.

- Lily zamień się.

- Czym?

- Wszystkim! Ja chcę Twoje życie,

- A bierz je, Potter w pakiecie.

- Przynajmniej nie będę się nudzić. Nie wyobrażam sobie dnia, bez Twojego rozmyślania jakby tu zabić i wypatroszyć Rogacza.

- wielkie dzięki za takie rozrywki. Boże, ja nie chcę eliksirów. Zostanę żulem.

- I osoba z takim oto podejściem ma same wybitne...

Chwilę później szły do klasy eliksirów, ze względu na zły humor Lily nie warto było jej denerwować. Jej bystre oczy przeczesywały korytarz w poszukiwaniu kogoś, komu można by wlepić szlaban za naginanie szkolnym zasad. I bach! Znalazł się jeden śmiać z łajnobombą. Bum! Nielegalny pojedynek. Tak! Oto panna Evans nadrobiła dzienna średnią szlabanów i bardziej usatysfakcjonowana udała się do lochów. Syriusz szepnął Dorcas do ucha godzinę spotkania i poszedł do przyjaciół. Spiskowali! Mózg pani prefekt wysnuł prawdopodobną hipotezę. Momentalnie jej oczy się zwężyły, a wskaźnik dobrego humoru drastycznie spadł. O złym humorze Lily nie miał pojęcia ani profesor Slughtorn przesadzając do niej Jamesa, ani sam James, gdy co chwilę marudził Lily nad jakąś instrukcją do eliksiru energii.

- Wow! Jesteś geniuszem czy jak?

- Raczej czy jak...

- Ale, skąd to wiesz!?

- Uczę się..

- Więc jesteś szalona! Jesteś szalona, mówię Ci...- nucił Potter nad Lilkowym uchem.

- Rogaty, przymknij się.- poradziła mu Dorcas patrząc na zaciśnięte usta Lily. Niedobrze...

- Miłość odchodzi...

-3...

- Słyszysz znów...

-2...

- Z Twoich ust...

-1...

- A..

- POTTER! DO JASNEJ CHOLERY! To jest lekcja, a nie festiwal piosenki biesiadnej!! STUL PYSKI! - wrzasnęła Lily, by przerwać ten piękny... ekchem... ten fałsz Potter, żeby nie przyznać, że jej się psiakrew podoba, gdy odliczanie Dorcas dobiegło zera.

- 5 punktów dla Gryffindoru! Właśnie miałem upomnieć tego pajaca. Znakomicie , znakomicie!

- Lilka, jak Ty to robisz, że czegośkolwiek byś nie zrobiła zawsze uchodzi Ci to na sucho!?- zirytowała się Dorcas, gdy godzinę później szły do dormitorium. Lilka mruknęła coś niezrozumiałego w odpowiedzi.

- Co to jest skrzeloziele?

- Roślina pozwalająca oddychać pod wodą.

- Dobra, pójdziesz zanieść to Remusowi?

- Lily, ruszyć głową, dupą, czy ty nie wymagasz za dużo?

- W sumie.

- Foch na całej linii.

- Która godzina?

- 16?

Lily wróciła do pisania pracy na numerologię, a Dorcas zaczęła się przygotowywać do randki z Syriuszem.

- która godzina?

- Ta sama co ostatnio, tylko minutę później...

W męskim dormitorium.

- Syriusz, czemu się tak stroisz?

- A zaraz idę z Dorcas do wioski.

- Ahaa. Ej, może zrobimy imprezę?

- Z jakiej okazji.?

- A tak bez okazji. - wzruszył ramionami James.

- Rogaty po prostu szuka okazji by dorwać Lilkę.

- Tak, właśnie! To znaczy NIE!

Dorcas zapięła kolczyka i zapytała Lilkę jak wygląda.

- Super. - mruknęła wciąż skrobiąc coś na pergaminie.

- Oj, daj spokój! Nawet nie spojrziałaś!

- Spokój. Takie rzeczy tylko u McGonagall.

- Tutaj też będziesz miała, tylko powiedz mi jak wyglądam!

- Dla Syriusza jak zawsze pięknie.

Punktualnie o 17 Meadows zeszła na dół, gdzie już czekał na nią Syriusz.

- Cześć Słońce. - pocałowała go w policzek.
- Cześć Kochanie. Gdzie chcesz iść?
- Chodźmy do wioski, później się coś wykombinuje.

Wyszli więc tajnym wyjściem do Miodowego Królestwa, jako, że Syriusz był w wyśmienitych stosunkach ze sprzedawczynią bardzo często przmykała ona oko na to, że właściwie, to nie powinno go tu być.

Rozmawiali o wszystkim i o niczym, aż w końcu Syriusz zahaczył o temat kawałów Huncwotów.

- Pomogłabyś nam przygotować taki jeden eliksir?
- Jaki?
- Wywar Żywej Śmierci.
- Zwariowałaś!? Po co Wam on!?
- Do kawału.
- Daj spokój, jak coś nieodpowiednio uwarzycie, to otrujecie siebie albo innych.
- Właśnie dlatego chcieliśmy poprosić o pomoc Ciebie, jesteś dobra z eliksirów. Lily nam nie pomoże w żadnym kawale, no wiesz, pani prefekt. - wyrzucił oczami.
- Ja też Wam nie pomogę, bo to jest kompletnie bez sensu. Po co Wam ten eliksir?
- oj, nieważne. Do kawału, który po prostu musi się udać!

- Nie ma mowy. - naburmuszyła się, a on próbował udobruchać ją bawiąc się jej loczkami i uśmiechając się zalotnie. Meadows pozostawała jednak nieugięta i po prostu związała niesforne kosmyki wystające z koka. Syriusz nie ucieszył się tym faktem, żadna dziewczyna nigdy nie zabroniła mu takich ruchów.

- Daj spokój, musisz udawać Pannę Niedostępną?
- Jak Ci to przeszkadza, to tam są drzwi, a tam jest okno. - wskazała na wyjścia.
- A żebyś wiedziała, że z nich skorzystam. - rzucił na odczepne i wyszedł przez klapę w podłodze zarzucając na siebie pelerynę-niewidkę.

Dorcas żałowała kłótni z Blackiem, choćby dlatego, że teraz nie miała jak wrócić do Hogwartu nie zwracając na siebie niczyjej uwagi. W końcu po godzinie szukania tajnego wejścia do Hogwartu zrezygnowana ruszyła błoniami godząc się na spotkanie pierwszego stopnia z wściekłym woźnym.

Ku jej najwyższemu zdziwieniu wrota wejściowe były otwarte, z czego bez wahania skorzystała, jednak nie dostanie szlabanu! Udała, że sprawdza punktację domów, by nie zwracać niczyjej uwagi na otwarte wejście.

Gdy profesor Flitwick minął ją odpowiadając na dzień dobry ruszyła po schodach do Wieży Gryffindoru.

- Kominek- rzuciła hasło Grubej Damie i weszła przez portret do pomieszczenia nie zaszczycając spojrzeniem żadnej znajomej twarzy.

Poszła do dormitorium i wyjęła pergamin i swoje ulubione pióro, czerwone z lwem. Zaczęła pisać pracę domową na eliksiry- zastosowanie smoczjej krwi. Elixiry ze Slughornem były prawdziwą torturą jakieś dwa lata temu, w piątej klasie. Był to czas wzmożonej nienawiści pomiędzy Lily, a Jamesem. Siedzieli wtedy w jednej ławce i co chwilę się kłócili, o wszystko. Nawet o kolor ścian, czy szaty nauczyciela. Później James został zaproszony na przyjęcie w Klubie Ślimaka i Slughorn przedstawił go jako przyszłego narzeczonego Lily. Nie potrafiła tego przeboleć i przez miesiąc była obrażona zarówno na profesora jak i na Pottera. Meadows uśmiechnęła się na wspomnienie miny Slughorna kiedy Evans nie raczyła przyjść na przyjęcie z Ministrem Magii, tłumacząc się, że zgłosiła się na ochotnika do karmienia gumochtonów sądząc, że będzie to ciekawsze, a gumochton nie będzie starał się swatać jej z „tą starą szcztotą do kibla”.

Zaczęła pisać esej, przypominając sobie, co Dumbledore opowiadał jej ostatnio o swoich odkryciach. Bardzo lubiła tego starca, czasami zapraszał ją na herbatkę do siebie, kiedy to opowiadał jej o swoich dokonaniach, o Hogwarcie, o jej naszyjniku, a czasami nawet pozwalał pożyczać jej swoje książki czy też czasopisma. Na dole zaczął się robić jakiś szum, Dorcas stwierdziła, że te głupie pierwszoroczniaki pewnie skończyły lekcje. Była już przy 9 metodzie, gdy usłyszała piski, płacze i dźwięk rozbijanej szyby. Gdzie do cholery są prefekci? Ruszyła swoje szanowne pośladki z dormitorium do Pokoju Wspólnego. Przy schodach stała jakaś trzecioklasistka wyglądająca na dosyć rozgarniętą.

Zapytała jej się , co spowodowało to zamieszanie.

- Nastąpił jakiś wybuch w jednej z nieużywanych klas. Syriusz Black i James Potter wylecieli w powietrze, bo próbowali zrobić jakiś nielegalny eliksir albo zaklęcie. Właśnie przed chwilą ogłoszono zakaz wychodzenia z Pokoi Wspólnych, a jedna szóstkorkistka mówiła, że przyszli uzdrowiciele ze Świętego Munga.

Dorcas pobladała i zaczęła przeciskać się do wyjścia. Dotarła do portretu Grubej Damy i wyszła na korytarz. Faktycznie wszędzie się kurzyło. Dobrze, że знаła zaklęcie bąbłogłowy*. Szybko je rzuciła i pobiegła schodami. Przy Sali wejściowej było zupełnie pusto, a przez błonia szli uzdrowiciele niosąc jakieś ciało na noszach...

*UCZCIE SIĘ ZAKŁĘĆ!

Szansa na Sukces

Chcesz sprawdzić swoją wiedzę z zakresu Quidditcha?

Odpowiedz na pytania:

- 1) Najlepszy zawodnik w drużynie?
- 2) czerwona piłka wykorzystywana do Quidditcha?
- 3) Ile osób znajduje się na boisku Quidditcha podczas meczu?
- 4) Jakiej wielkości jest mały znicz?
- 5) Dawna nazwa patek do Quidditcha?

Gotowe rozwiązania wyślij na szkolną sowę - pierwsze trzy osoby zgarną dodatkowe punkty!

ZłotouŚci

- Jestem okrutna. I zadam słynne pytanie, na dźwięk którego wszyscy drugoklasiści (w tym panna Knight wielu talentów) chowają się pod ławki, trzecioklasiści padają trupem na miejscu i ożywają dopiero w Skrzydle Szpitalnym, ... A zatem... Kto do odpowiedzi?

- Lekcja będzie odwołana <hmm> bo ja mam straszną sodomę i gomorę
- Wcale nie są takie słodkie i całusne.
- A ten seks w sali kiedy ? xD
- Jaki jest bind do eliksirów? Idę za przeproszeniem rozpierdzić tego psora
- A Lilith zapraszam do basenu ;]
- Jesteście okropną klasą, która wszystko zrobiła wcześniej.
- Bell, Ta Która Wyprzedza Wszystkich, A W Tym Samego Nauczyciela.
- Czy ktoś ma skłonności samobójcze i chciałby odpowiedzieć z poprzedniej lekcji?
- Po +1 dla Was obu za wrodzoną i nieprzeniknioną bystrość umysłu.
- Ona jest synonimem słowa cud.
- A ja generalnie mam dzisiaj gorączkę, także jakby co to niech mnie ktoś walnie krzesłem w łeb.



Poszukiwany/ Poszukiwana

Imię i nazwisko: Lillianna Carft

Data Urodzenia: 23 czerwca

Posada: Dyrektor Szkoły, Nauczycielka Obrony przed Czarną Magią.

Ulubiony przedmiot: Obrona przed Czarną Magią

Ulubiony kolor: czerwony lub seledynowy

Ulubiony zespół: Beyonce; Kings of Leon

Osoba, która ją inspirowa: Beyonce

Hobby: jazda na pegazach/ koniach, czytanie, oglądanie dobrych filmów.
Znaki szczególne: brak
Przyjaciel z ŚM: Maggie Carft, Olivia Wilde

Iniemamocni

Top Gaduły: Vipera Snape, Lakowim Sullivan
Top Mądrała: Dulce Cortez
Top Maruda: Damon Salvatore
Najczęściej widziany w schowku z Ognistą Whisky: Alexandra Knight

Fan Art:



Lillianna Carft

Redakcja CarftPaper:
Nereida Carft
Avea Adderly
Kanashii Gray

Grafika (okładka):